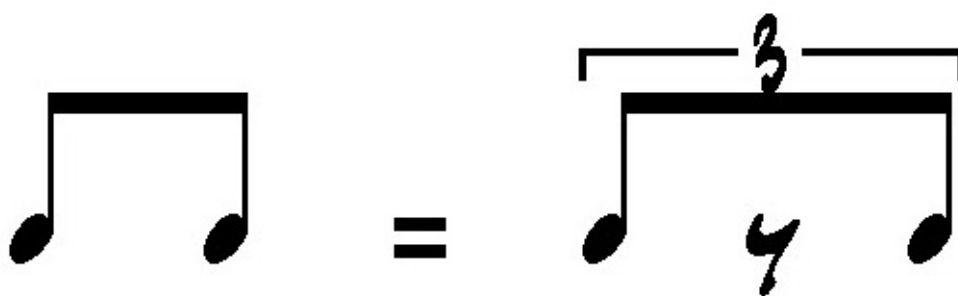


Swing

Przede wszystkim, swing nie jest pojęciem jednoznacznym. Z jednej strony jest to określenie specyficznego podejścia do rytmu, z drugiej zaś, pojęcia swing używa się w celu sklasyfikowania bardzo konkretnego okresu w historii jazzu przypadającego głównie na lata 30 XX wieku, nazywanego erą swingu, w której to dominowała właśnie muzyka swingowana, czyli osadzona w swingowej pulsacji.

Jeżeli chodzi o sam rytm, to przede wszystkim opiera się on na silnym akcentowaniu drugiej i czwartej ćwierćnuty w takcie. W jazzie tradycyjnym słychać to bardzo wyraźnie ponieważ wartości te są realizowane na hiencie przez perkusistę.

W swingowej pulsacji co druga z ósemek, czyli każda ósemka przypadająca na „i”, czy też inaczej mówiąc na „off beat”, zostaje lekko opóźniona. Wielu jazzmanów myśli nawet o tej ósemce, nie jak o równej ósemce, lecz jak o trzeciej nucie z trioli, a w wolnych tempach nawet jak o czwartej szesnastce z grupy, dzięki czemu muzyka ta jest o wiele płynniejsza od standardowej muzyki europejskiej. Czasami nawet można znaleźć w nutach oznaczenia sugerujące wykonawcy, że ósemki zapisane na pięciolinii nie mają być interpretowane jako równe ósemki, lecz jako właśnie pierwsza i trzecia nuta z trioli z pominięciem drugiej. Stąd właśnie pochodzi określenie „swing feel”, stojące w opozycji do klasycznego „straight feel”, czyli ósemek rozumianych jako rzeczywiste ósemki. Swing feel bynajmniej nie wynika z jakiegokolwiek kalkulekacji matematycznej, bo nie ma sztywnej zasady, co do tego, gdzie ta ósemka ma dokładnie być. Znalezienie odpowiedniego miejsca jest intuicyjne i każdy muzyk interpretuje ten podział według własnego uznania.



Swing powinien więc być rozumiany nie tylko, jako gatunek właściwy dla konkretnej epoki, ale jako feeling, razem z którym muzyka jest wykonywana.

W latach 30 XX wieku swing stał się wygodną alternatywą dla słowa jazz, które jeszcze w tamtym czasie uchodziło za wulgarne, tak więc w kontekście tego okresu historycznego można je traktować jako pojęcia synonimiczne.

Swing

W erze swingu dominowały tak zwane big-band, czyli duże, kilkunastoosobowe zespoły składające się z dwóch sekcji: rytmicznej oraz dętej. Podstawę stanowi sekcja rytmiczna, w której skład wchodziła perkusja, kontrabas i fortepian, ewentualnie gitara. Tutaj skład był stosunkowo niezmienny. Różnice mogą zachodzić jednak w sekcji dętej składającej się zazwyczaj z czterech trąbek, dwóch saksofonów altowych, dwóch saksofonów tenorowych, jednego barytonu, jednego puzonu basowego i trzech puzonów tenorowych. Zdarzało się, że kompozytorzy dodawali do tego jeszcze klarnety, fagoty, flety, oboje, soprany, a nawet wibrafon. W latach 30 z użycia wychodzą kornety, tuby oraz banjo.

To, co poza samą obsadą znacząco odróżnia jazz bigbandowy od innych podgatunków jazzu, to bardzo duża dyscyplina wśród muzyków, z których większość w tych czasach była już profesjonalistami. Na koncercie big-bandu wszystko, co odbywa się na scenie jest zawarte w ściśle określonych ramach, to znaczy, że wszyscy muzycy mają do odegrania konkretną partię zapisaną w nutach. Ich swoboda wykonawcza ogranicza się tak naprawdę tylko do momentu, w którym grają solo. Utwory podlegają starannie przemyślanej aranżacji często opierającej się na riffach, są łatwe w odbiorze i mają przystępny czas trwania (zwykle po parę minut, nie rozciągają się na pół godziny tak, jak to będzie miało miejsce w kolejnych epokach).

Kompozycje bigbandowe nie były więc przygotowywane z myślą o muzykach, a z myślą o szerokim gronie publiczności, do której trzeba się było jakoś dopasować, bo była to muzyka w dużym stopniu komercyjna, nastawiona na sukces konsumpcyjny.

O jej popularności decydował również w dużym stopniu jej taneczny charakter. W oparciu o muzykę swingową powstały nawet nowe formy tańca jak na przykład Suzy Q, Lindy Hop, Truckin' czy też Boogie Woogie. Pierwszym głównym ośrodkiem swingu było Kansas City.

Jeżeli chodzi o kontekst historyczny, to można powiedzieć, że swing wyłonił się z samego dna Wielkiej Depresji. Kiedy 24 października 1929 roku największy kryzys w historii kapitalizmu zdławił niemal wszystkie gałęzie gospodarki, z karierą musieli pożegnać się nawet najwięksi giganci poprzednich dziesięcioleci, tacy jak Freddie Keppard, Joe King Oliver czy Jelly Roll Morton.



Istotną rolę odegrał wtedy człowiek o imieniu John Hammond – producent muzyczny, społeczny aktywista, milioner, mecenas jazzu i łowca talentów. Powiązany z wytwórnią muzyczną Columbia Records, obecnie najstarszą firmą fonograficzną na świecie. Hammond wyprowadził na ścieżkę światowej kariery takie osobistości jak Benny Goodman, Count Basie, Lionel Hampton, Harry James, Charlie Christian, Teddy Wilson, Gene Krupa i Billy Holiday. W późniejszych latach również Aretha Franklin, Bob Dylan czy Leonard Cohen. Można więc śmiało stwierdzić, że znaczenie tego człowieka w historii muzyki popularnej jest co najmniej niepodważalne, bo to w dużym stopniu dzięki jego inwestycjom mogła się ona w tych trudnych czasach rozwinąć.

Najpopularniejsze big-bandy ery swingu to zespoły Edwarda Duka Ellingtona, Counta Basiego oraz Bennego Goodmana. Każdy z nich zaśląnął z czegoś innego.



Pianista Ellington znany był ze swoich wiktoriańskich obyczajów, którym to zawdzięcza swój przydomek „Duke”. Podczas swojej muzycznej wędrówki Duke poszukiwał czegoś, co określa się tak zwanym idiomem amerykańskim, czyli właściwości muzycznych wywodzących się bezpośrednio z dziedzictwa negro-amerykańskiego, bez powiązania z muzyką europejską.

Dlatego właśnie Ellington, jak przystało na prawdziwego indywidualistę, nigdy nie uzyskał klasycznego wykształcenia i zawsze odrzucał namowy do formalnej edukacji, co zadecydowało o jego niekonwencjonalnym stylu gry. W jego zespole grali tacy muzycy jak saksofonista altowy Johny Hodges, saksofonista tenorowy Ben Webster oraz kontrabasista Jimmy Blanton, jeden z pierwszych, którzy zaczęli traktować kontrabas jako instrument solistyczny. Orkiestra Duka Ellingtona do dziś pozostaje jedną z najważniejszych formacji w historii jazzu, a on sam został określony przez New York Times, jako najważniejszy kompozytor Ameryki. Osiągnął swój sukces pomimo oblanej matury.

Swing



Nieco mniej rozpieszczaną przez publicystów, lecz równie ważną postacią jest Count Basie, również użytkownik fortepianu. Basie zaklepał sobie jedną z najlepszych sekcji rytmicznych wszech czasów.

Oprócz niego należeli do niej: basista Walter Page, gitarzysta Freddie Green oraz jeden z najważniejszych pionierów gry na zestawie perkusyjnym Jonathan Joe Jones, przez potomnych nazywany pieszczotliwie „Papom”. Basie w dużym stopniu odpowiada za współczesny model grania comping na fortepianie, który wzbogacił o wyższe struktury akordów takie jak nony, undecymy, tercdecymy. Jego styl gry był zarówno bardzo zrównoważony pod względem solistycznym jak i niezwykle wyrafinowany. Innymi słowy jest on po prostu wzorowy, do dzisiaj Basie pozostaje dla pianistów wielką inspiracją. W jego bigbandzie karierę rozpoczął również Lester Young, jeden z najbardziej wpływowych saksofonistów tenorowych swojego pokolenia.



Mianem króla swingu okrzyknięto Bennego Goodmana. Białego klarncistę z Chicago. Goodman zapisał się w historii jako wzór doskonałego lidera, koncentrującego wokół siebie muzyków różnej orientacji. Mocno sprzeciwiał się segregacji rasowej i to właśnie on odpowiada za popularyzację jazzu wśród białej publiczności.

Spod jego ręki wyszło później wielu wybitnych i wpływowych muzyków, z których większość założyła później własne zespoły. W jego szeregach można było spotkać między innymi Charliego Christiana – pioniera gry na gitarze elektrycznej, Gena Krupę – zasłużonego perkusistę, oraz Lionela Hamptona – wibrafonistę, który podtrzymywał tradycję swingowych big-bandów aż do lat 80.

Do tej trójki można by jeszcze dołączyć big-bandu Glennego Millera, Artie Shawa, Chicka Webba, Jimmiego Lunceforda, Earla Hinesa, Fletchera Hendersona czy Caba Collwaya.

Dla instrumentalistów era swingu to oczywiście głównie znane big-bandu, ale należy pamiętać, że jest to również okres największej emancypacji wokalistek, jaka miała miejsce do tej pory. Najbardziej znane karierowiczki z tego okresu to Billy Holiday i Ella Fitzgerald.



Billy miała ciężką młodość. Pochodziła z nizin społecznych, matka urodziła ją w wieku 13 lat. Ojciec nigdy się nią nie interesował. Kiedy Billy miała 11 lat została umieszczona w katolickim domu dziecka, z którego później uciekła. Aby się utrzymać ciężko pracowała. Miała też problemy z alkoholem i narkotykami. Później zaczęła śpiewać w lokalnych klubach w nowojorskim Harlemie, aż została dostrzeżona przez Johna Hammonda, który załatwił jej współpracę z Goodmanem. Dzięki jego inicjatywie udało jej się na stałe wkręcić w środowisko jazzowe. Nigdy nie uzyskała wykształcenia.

Sławę zyskała dzięki swojej unikalnej barwie głosu oraz zdolności do umiejętnego wykorzystywania swoich emocji. Do jej największych przebojów należy piosenka pod tytułem “Strange Fruit” opowiadająca o linczu dokonany na dwóch Afroamerykanach w 1930 roku.

Była to tym samym pierwsza piosenka traktująca o rasizmie i poważnych problemach społecznych, co było wtedy dosyć kontrowersyjne.



Elli było w życiu nieco łatwiej, ale też nie zbyt kolorowo, bo jej rodzice rozstali się zaraz po tym, jak się urodziła. Mieszkała z matką, którą straciła w wieku 15 lat. Jej kariera również ma swoje korzenie w Harlemie. W roku 1934 wygrała konkurs młodych talentów w Apollo Theater, zabytkowym teatrze muzycznym, w którym karierę zaczynali później na przykład Michael Jackson, Stevie Wonder i Aretha Franklin. Zawiązała współpracę z big-bandem perkusisty Chicka Webba. Po jego śmierci przejęła przewodnictwo w zespole i zmieniła jego skromną nazwę na Ella Fitzgerald and Her Famous Orchestra. Po wybuchu wojny zaczęła karierę solową, do dzisiaj uważana jest za jedną z najważniejszych pionierek wokalistyki jazzowej. Rozwinęła technikę scatu, czyli improwizacji głosem.

Poza członkami bigbandów do najważniejszych przedstawicieli ery swingu należeli: z pianistów Art Tatum oraz Teddy Wilson, z trębaczy Roy Eldridge oraz Billy Eckstine, z saksofonistów Benny Carter i Coleman Hawkins.

Schyłek ery swingu przypadł na początek lat 40, czego przyczyn było dosyć wiele. Najważniejszą była oczywiście wojna, z którą wiązało się to, że wielu muzyków przeszło na służbę wojskową, a nastroje społeczne ogólnie nie sprzyjały wtedy popytowi na muzykę. Nałożono również trzydziestoprocentowy podatek na działalność rozrywkową, co w ówczesnych realiach wiązało się z tym, że muzyka stała się po prostu nierentowna. Do tego doszła również duża konkurencja radia i raczkującej telewizji. Muzyka popularna musiała więc zejść na chwilę z centrum życia publicznego i zstąpić do podziemia, co później poskutkowało narodzeniem się bebopu.

*

Swing

Duke Ellington: <https://youtu.be/cb2w2m1JmCY>

Count Basie: <https://youtu.be/TYLbrZAko7E>

Benny Goodman: https://youtu.be/r2S1I_ien6A

Cab Calloway and the Nicholas Brothers: https://youtu.be/_8yGGtVKrD8

Glenn Miller: https://youtu.be/_CI-0E_jses

Billie Holiday: https://youtu.be/wHGAMjwr_j8

Ella Fitzgerald: <https://youtu.be/RLcLIn5PU40>

Coleman Hawkins: <https://youtu.be/zUFg6HvIjDE>